

Ignacy Jan Paderewski

Uchwała Sejmu z 7 grudnia 2000 r.:

„W 140. rocznicę urodzin i w przededniu 60. rocznicy urodzin Ignacego Jana Paderewskiego, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pragnie uczcić wielkiego Polaka, męża stanu, wybitnego pianistę i kompozytora, który życiem i twórczością zapisał się trwale w historii naszej Ojczyzny”.

Człowiek, którego chciałbym przedstawić dziś czytelnikom jest powszechnie uważany za wybitnego Polaka, męża stanu, kompozytora i muzyka-wirtuoza fortepianu. Jego osiągnięcia były tak wszechstronne i znaczne, że wszedł on nie tylko do polskiej historii powszechnej, ale i do politycznej historii świata i historii muzyki. Ignacy Jan Paderewski - człowiek symbol, człowiek ikona. Personifikacja polskiego patriotyzmu, która stawiana jest za wzór do naśladowania. Postać tak istotna w historii Polski, że wielu Polaków z dumą cytuje jego nazwisko, a polski sejm w uznaniu jego zasług zdecydował uczcić Go podjęciem uchwały i ogłoszeniem 2001 roku rokiem Paderewskiego. Olbrzymie to muszą być zasługi, żeby zasłużyć na aż tak wielki honor. I jak tu przedstawić takiego człowieka, żeby nie zabrzmiało to jak szablonowe streszczenie podręcznika historii? Trudna sprawa. Najlepiej więc pozwolić samemu Paderewskiemu, żeby opowiedział o swoim życiu. Dzisiejszy felieton wypełniony więc będzie cytatami wyjętymi z materiałów źródłowych, jakimi posłużył się Marian Marek Drozdowski pisząc „Zarys biografii politycznej Ignacego Jana Paderewskiego”. Poznajmy więc wielkiego Polaka.

Urodził się 6 listopada 1860 r. w Kuryłówce na Podolu. Matka Poliksena zmarła kilka miesięcy po urodzeniu dziecka. Ojciec był administratorem majątku szlacheckiego we dworze kuryłowieckim. Poddany śledztwu pod zarzutem przechowywania broni dla powstańców, ojciec Ignaca przebywał w rosyjskim więzieniu. Wiele lat później Ignacy Jan Paderewski napisał o sobie: „Byłem dzieckiem bardzo osamotnionym, a otoczenie miałem tak smutne i przygnębiające, że zaczynałem popadać w melancholię. W rodzinie byłem jedynym chłopcem. Nie posiadałem też żadnych towarzyszy zabaw, moją jedyną towarzyszką była siostra. Bawiliśmy się jak i czym się dało, ale sposobności do zabaw nie było w naszych warunkach wiele. Czuliśmy się osamotnieni.” Mając 12 lat rozpoczął edukację muzyczną w Warszawie i szybko rozwijał swój talent. Porywczemu charakterowi, wytrwałej pracy i uporowi zawdzięczał nie tylko swoje sukcesy, ale i porażki. Mając 20 lat ożenił się z Antoniną Korsakówną, która zmarła przy porodzie rok później. „Mając lat dwadzieścia można już poznać dole i

niedole, poznać ból i nieodgadnione tajemnice ludzkiego istnienia. I znów stanąłem wobec nowej zmiany, znów samotnie musiałem iść naprzód w przyszłość [...] Po śmierci żony zdałem sobie jasno sprawę, że w Warszawie poza karierą nauczyciela nie ma dla mnie żadnych widoków. Wobec tego zdecydowałem się jechać do Berlina.” Paderewski wyjeżdżał dwukrotnie studiując muzykę w Warszawie i Berlinie. W 1884 r. został przedstawiony Helenie Modrzejewskiej, znanej już wtedy szeroko w świecie aktorce dramatycznej. Choć dziwnie to może wyglądać na pierwszy rzut oka, ale ona właśnie, starsza doświadczeniem



Ignacy Jan Paderewski w 1900 roku.

i renomą, otworzyła Paderewskiemu drogę na świat. Lubiała go i namawiała usilnie, żeby poświęcił się karierze pianistycznej. Pomogła mu w tym nawet poprzez wspólny występ w Zakopanem. Dochód z imprezy był tak znaczny, że umożliwił on Paderewskiemu studia w Wiedniu. Koncerty zaczęły mu przynosić coraz większą sławę. Podróżował występując w wielu miastach Europy. Pojawienie się Paderewskiego zawsze wzbudzało wielkie zainteresowanie nie tylko ze względów muzycznych. Mistrz fortepianu miał bardzo dużo osobistego uroku, który zjednywał mu zwolenników w wielu środowiskach. Dzięki swojej niecodziennej urodzie stanowił atrakcyjny obiekt dla malarzy, rysowników i rzeźbiarzy, którzy portretowali go gdziekolwiek się pojawił. W końcu wyjechał do USA i trzema koncertami w nowojorskim Carnegie Hall w 1891 r. rozpoczął podbój Ameryki. „Audytoryum przybyło liczniejsze (znowu do Carnegie Hall), a spontaniczny entuzjazm, z jakim zostałem owego wieczoru przyjęty, dodał mi sił do zwalczania wyczerpania. Wstąpiła we mnie na nowo nadzieja, a bez niej nie wątpię, czy byłbym jeszcze w stanie udać się tejże nocy do magazynu Steinwaya, by przygotować się do trzeciej próby.” Dzięki swojemu talentowi i charyźmie Paderewski nawiązywał

kontakty i przyjaźnie z działaczami Polonii w USA, jak również z najwyższymi urzędnikami rządu i finansjery amerykańskiej. Posiadał rzadką umiejętność trzeźwej i bezkompromisowej oceny sytuacji oraz daleko siężnego widzenia, i nie wahał się werbalizować swoich spostrzeżeń w publicznych przemówieniach. W dwa dni przed wybuchem pierwszej wojny światowej w przemówieniu w Sejmie Związku Sokolstwa w Ameryce, przedstawiając sprawę udziału zbrojnego Polonii amerykańskiej w wojnie powiedział: „Polacy bardziej się nienawidzą między sobą niżli własnych nieprzyjaciół nienawidzić potrafią. Cały zasób uczuć złości, gniewu, oburzenia, zemsty zużywają oni w bezmyślnych, niedorzecznych braterskich waśniach i sporach, a gdy o rozprawę z wrogiem idzie, nie stać już jadu w ich duszach [...] Osobiście dla nikogo nie żywię urazy. Nie uchybiłem rozmyślnie nikomu, a tym wszystkim, którzy mi obelg nie szczędzą, przebaczam chętnie, bo wiem, że Polskę kochają [...]”. Apelowo o sumienne wykonywanie obowiązków obywatelskich oraz o zgodę i zjednoczenie Polonii w walce o wolność zjednoczonej Ojczyzny. Jako działacz polityczny Paderewski był członkiem wielu organizacji i stowarzyszeń polskich w USA. Nie tylko działał, ale i wspierał finansowo ruch wyzwolenia narodowego w okresie pierwszej wojny światowej. Był idealistą i autorem wielu niezrealizowanych pomysłów. Niektóre z nich, jak na przykład idea zjednoczenia całej światowej Polonii, była tak wtedy, jak i dziś, zupełnie nierealna. Swoją działalnością i publicznymi wystąpieniami był jednak w stanie utrzymywać problem niepodległości Polski i znaczenia kultury polskiej w centrum uwagi społeczeństwa amerykańskiego. W emocjonalnych przemówieniach mistrza Paderewskiego nie brakowało gorzkich uwag pod adresem Polonii amerykańskiej: „Na cele ratunkowe złożyło wychodźstwo około miliona dwustu tysięcy, wszystko zaś razem wzięte, wraz z tournée p. Tadeusza Wrońskiego, z kampanią majową, z pięciocentówkami organizacji wynosi około 1 800 000 dolarów. Czyli, że na cele ratunkowe, polityczne, wojskowe 4 miliony Polaków wydało przez lat cztery niecałe 12 centów na głowę rocznie. Gdy o tym pomyślę, rumieniec wstydu pali mi policzki. Jeżeli bowiem tak głośno potrafię się wami szczycić i godności waszej bronić, to nie dziwcie się, że za was wstydić się muszę.” Paderewski był bardzo bezpośredni i miał dużo odwagi cywilnej. Zjednywało mu to tak samo dużo przyjaźni, jak i wrogów. Będąc bardzo krytycznym, potrafił jednak docenić oddanie, ciężką pracę i poświęcenie. „Przybyliście tu z domów niewoli dla chleba. Nie znając języka, praw, obyczajów żyliście odosobnieni, tuląc

Myśli z pogranicza SNU i poezji

Podróż do przeszłości

Przyszła znikąd
Usiadła naprzeciw
I rozejrzała się obojętnie
Starannie unikając mojego wzroku

Wyjęła z torebki bułkę
I położyła ją przed sobą
W małej, zielonej, tekturowej miseczce

Miała podwójny podbródek, grube ręce
Długie paznokcie i błyszczący nos

Nie wyglądała na głodną
Ale bułka zniknęła cicho, po kawałku
Jak odwracałem głowę

Spojrziałem znowu

Białą, zmietą serwetką wycierała usta
I oglądała uważnie ślad jaskrawej szminki
Odbity wśród zmarszczek

Potem strzepnęła okrusz z bluzki
Odwróciła się dyskretnie
I z namaszczeniem poprawiła
Wszystkie szczegóły makijażu

Wreszcie uczesała włosy
I wyprostowała fałdy
Na obcistych beżowych spodniach

Z rozmarzonym uśmiechem
Wyjęła pastylki do odświeżania oddechu
Ostrożnie wyłuskała paznokciem jedną z nich
Zapachniało miętą

Podróż jeszcze nie dobiegła końca
A ona myślami daleko już była
W ramionach swojego kochanka

(eu-be)

się do siebie jak wyrzucone z gniazda pisklęta, pracowaliście ciężko. I choć niejeden [...] z pracy rąk waszych z potu waszego czoła dorobił się milionów, wyście byli niebogaci, zapomniani, często poniewierani nawet. Niejeden jako enemy alien bał się własnej mowy [...] Przekonaliście się, że w obowiązku nikt wam nie dosięgnie i nikt wam nie dorówna.”

Patronat nad obchodami Roku Paderewskiego w Polsce objął premier Jerzy Buzek.

Ciąg dalszy nastąpi



Bolesław Łucki

KONCERT MUZYKI KAMERALNEJ

W niedzielę 18 marca 2001 r. o godz. 20.00 w audytoryum Muriel Richardson w Art Gallery w Winnipegu odbędzie się koncert muzyki kameralnej, w którym usłyszeć można będzie między innymi rzadko wykonywany Kwintet c-moll op. 1 Krzysztofa von Dohnany w wykonaniu Gwen Hoebig - skrzypce, Karla Stobbe - skrzypce, Daniela Scholtza - altówka, Arkadiusza Tesarczyka - wiolonczela i Davida Moroza - fortepian. W programie przewidziane jest również wykonanie Sonaty G-dur op. 78 Brahmsa i Kwartetu nr 5 - Rosalinda autorstwa Schafera. Warto posłuchać.